



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Socjologii

Warszawa, 8 grudnia 2023

dr prof., prof. ucz. Małgorzata Głowacka-Grajper
Katedra Antropologii Społecznej, Studiów Etnicznych i Migracyjnych
Centrum Badań nad Pamięcią Społeczną

Recenzja wniosku habilitacyjnego Beaty Nessel-Łukasik

Pani Beata Nessel-Łukasik uzyskała w 2001 roku tytuł magistra historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim, a w roku 2010 stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. W swojej pracy zawodowej po doktoracie stale łączyła pracę naukowo-dydaktyczną w Instytucie Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (gdzie od 2020 roku zajmuje stanowisko adiunkta) z pracą badawczo-edukacyjną w instytucjach muzealnych: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Narodowym Instytucie Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.

Jej życiorys naukowy jest bardzo dobrym przykładem umiejętności łączenia z jednej strony zainteresowania twórczością artystyczną z umiejętnością prowadzenia badań socjologicznych oraz, z drugiej strony, pracy naukowo-badawczej z działalnością społeczną (obejmującą przede wszystkim społeczną partycypację w instytucjach kultury i aktywizację społeczności lokalnych). Konsekwentne łączenie tych wszystkich elementów jest cechą wyróżniającą dorobek dr Nessel-Łukasik, która, moim zdaniem, zasługuje na szczególne podkreślenie i docenienie.

1. Osiągnięcia naukowe albo artystyczne stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki socjologiczne

W swym wniosku o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr Nessel-Łukasik wskazała, że osiągnięciem naukowym będącym podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest monografia „Koalicje pamięci. Dworek 'Milusin' 1956-2000”. W wykazie osiągnięć naukowych albo artystycznych, o których mowa w art. 219 ust.1. pkt 2 *Ustawy* poza przywołaną wyżej monografią wskazała osiągnięcie projektowe „Muzeum relacyjne”. Przedstawię oddzielne oceny obydwu osiągnięć wraz z moimi opiniami na temat wkładu, jaki stanowią w rozwój dyscypliny nauki socjologiczne, a następnie ocenę zbiorczą odnoszącą się do relacji między tymi osiągnięciami.

1.1. *Monografia naukowa wydana przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a Ustawy*

Monografia „Koalicje pamięci. Dworek 'Milusin' 1956-2000” wydana w 2023 roku przez Wydawnictwo Naukowe Scholar spełnia wymogi formalne stawiane monografiom w *Ustawie*.

Książka zawiera prezentację bardzo ciekawego materiału badawczego. Zebrane materiały są doskonałym źródłem do badania treści pamięci indywidualnych i ich relacji z przekazami rodzinnymi, narracjami funkcjonującymi w społeczeństwie w danym okresie i z przestrzenią, w której znajduje się „miejsce pamięci”.

Rama teoretyczna wykorzystywana do interpretacji wyników badań empirycznych jest bardzo ogólna i sprowadza się do odniesienia się do koncepcji „ram pamięci” Halbwachs. Nigdzie jednak Autorka nie pisze, jak rozumie tę koncepcję. Sądząc po użyciu jej w książce można wręcz odnieść wrażenie, że rozumie ją odwrotnie niż Halbwachs. Praca „Społeczne ramy pamięci” jest w dużym stopniu pracą o funkcjonowaniu pamięci indywidualnej, tymczasem na str. 22 Autorka stwierdza, że jego koncepcja stanowi „punkt odniesienia dla analizy roli pamięci jednostek w kształtowaniu pamięci zbiorowej”. Tymczasem jest to raczej analiza społecznych (zbiorowych) ram, w których kształtuje się i funkcjonuje pamięć indywidualna, pamięć

rodzinna, pamięć grup religijnych i pamięć klas społecznych. Do takiego rozumienia koncepcji „społecznych ram” jako przeciwieństwa pamięci indywidualnej Autorka powraca kilkakrotnie, na przykład na str. 122.

Przed wszystkim jednak nigdzie w książce nie jest zdefiniowane pojęcie tytułowe „koalicje pamięci”. W pracy użyte jest tylko siedem razy i sądząc po tym, jak jest użyte, Autorka nigdy go nie zdefiniowała, a raczej przyjęła nowe pojęcie na określenie czegoś, co można by nazwać „wspólnotą pamięci”. Przy czym nie używa tego pojęcia zdefiniowanego przez Lecha Nijakowskiego, choć jego książka występuje w bibliografii. Nigdzie jednak w całej pracy nie ma odniesień do książki Nijakowskiego (także do drugiej jego książki przywołanej w bibliografii), choć jego koncepcja domen symbolicznych i wspólnot pamięci bardzo dobrze pasuje do badania przestrzennego wymiaru pamięci i tworzeniu się grup „pamiętających” nie opartych ani na więzach pokrewieństwa, ani pokolenia. Już w pierwszym zdaniu książki czytamy, że muzeum buduje wspólnotę, ale koncepcja „wspólnoty pamięci” nie została przywołana.

Zdaniem Autorki „koalicje pamięci” to:

1. str. 11 – koalicje pamięci to to, co tworzy się pomiędzy tym, co subiektywne a tym, co zostało wpisane w społeczne ramy pamięci, jest to coś, co wzmacnia więzi pokoleniowe
2. str. 38 – istnieją międzypokoleniowe koalicje pamięci
3. str. 141 – „idea koalicji pamięci”, która umożliwia współistnienie różnych pamięci (Autorka nie pisze, na czym ta różnorodność miałaby polegać, ani czym te pamięci się różnią)
4. str. 164, góra strony – koalicje pamięci współistnieją (a zatem jest ich wiele)
5. str. 164, dół strony – „idea budowania koalicji pamięci” (czyli nie istnieją, ale trzeba je budować)
6. str. 171 – polifoniczne koalicje pamięci (czym polifoniczne różnią się od międzypokoleniowych?)
7. str. 172 – tworzenie koalicji pamięci.

W żadnym miejscu nie jest napisane, dlaczego mamy się posługiwać tym pojęciem zamiast innych obecnych w literaturze przedmiotu. Co ono oznacza? W czym jest lepsze, trafniejsze od pozostałych? Między kim a kim zawiązywanie są te koalicje?

Jak dużo ich jest i dlaczego? Kto je tworzy i po co? Dlaczego tak ściśle wiążą się z pojęciem „pokolenie”? Czy może istnieć inna koalicja pamięci, np. instytucjonalna?

Nie jest przy tym wyjaśnione nigdzie w pracy, czy więzi pokoleniowe to więzi w obrębie jednego pokolenia, czy więzi między różnymi pokoleniami. Przywoływanie literatury dotyczącej koncepcji pokolenia w socjologii sugerowałoby jednak tę pierwszą definicję, choć z treści wywodów Autorki można odnieść wrażenie, że chodzi jednak o to drugie rozumienie. Trudność z interpretacją wynika także z tego, że w książce brak teorii i pojęć odnoszących się do procesów transmisji pamięci.

Generalnie, koncepcje dotyczące pamięci społecznej/zbiorowej zostały przedstawione bardzo skrótowo i pobieżnie, a częściowo także z drugiej ręki lub na podstawie pobieżnej lektury. Za przykład może służyć moja własna książka, która jest przedstawiona jako oparta na narracjach biograficznych i jest „rekonstrukcją fragmentów przeszłości”. Nie prowadziłam wywiadów biograficznych i nie bardzo rozumiem, co zostało uznane w tej książce za „rekonstrukcję przeszłości”. Poza tym data jej wydania została błędnie podana (nie 2014, tylko 2016). Takie błędy w przywoływaniu literatury pojawiają się zresztą często. Nie ma takiej badaczki, jak Anna Wylęgała, jest Anna Wylęgała (i trudno powiedzieć, jak jej książka o pamięci reformy rolnej „interpretuje zjawisko społeczne”, jak twierdzi dr Nessel-Lukasik). Tytuł książki Halbwachsa „Społeczne ramy pamięci” podany jest po francusku, choć zapis bibliograficzny sugeruje, że chodzi o wydanie polskie z 2008 roku. Autorka podaje też tytuł pracy Halbwachsa o legendarnej topografii Ziemi Świętej. Jest to pierwsza całościowa praca na temat roli przestrzeni w kształtowaniu się pamięci zbiorowej. Mimo to nie została w ogóle przywołana w rozdziale właśnie o koncepcjach dotyczących przestrzennych ram pamięci. Nie znaleźli się w tym rozdziale również ważni autorzy wymienieni w bibliografii – Lech Nijakowski i Sławomir Kaprański (jego wprowadzenie do pracy zbiorowej „Pamięć. Przestrzeń. Tożsamość” z 2010 roku). W bibliografii znajdują się też pozycje przywołane dwa razy (ten sam tekst w różnych wydaniach lub tłumaczeniach) czy też nieoczywiste zestawienie prac Halbwachsa, co może robić wrażenie, że bibliografia jest raczej spisem literatury, która wydała się Autorce ważna, a nie spisem pozycji, które zostały wykorzystane w pracy w sposób inny niż tylko egzemplaryczne przywołanie.

Bardzo duża skrótowość w opisie ram teoretycznych sprawia na czytelniku wrażenie, że właściwie jedyne koncepcje wykorzystane w pracy to „społeczne ramy

pamięci” Halbwachsa, ewentualnie rozważania Elżbiety Tarkowskiej. Inne koncepcje są opisywane, ale nie wiadomo, co z nich zostanie wykorzystane (i w trakcie lektury okazuje się, że faktycznie niewiele). Tak duża skrótowość powoduje też, że dopiero przy lekturze części zawierających materiał empiryczny można się zorientować, o czym właściwie jest ta praca.

Niestety opis metodologii badania również pozostawia niedosyt. W przypisie 9 na str. 10 podane jest, że swoje wspomnienia nagrało 96 osób. Na str. 37 jest zapis, że nagrano 89 uczestników. Być może różnica ta wynika z rozdzielenia wspomnień osób, które chodziły do przedszkola jako dzieci od wspomnień pracowników przedszkola, ale nie jest to nigdzie wprost napisane. Nie ma żadnych danych na temat rekrutacji do badania (kryteriów, sposobu docierania do rozmówców, selekcji). Nie wiadomo, dlaczego zgłosiło się 167 osób, a nagrało 89 osób (lub 96?). Nie ma dyspozycji do wywiadu, nie ma spisu rozmówców, nie ma zbiorczych danych na temat ich charakterystyki demograficznej, nie ma zbiorczych danych na temat innych ich cech ważnych dla interpretacji (urodzenie w Sulejówku lub okolicach, historia rodziny, sytuacja rodzinna, klasa społeczna, grupa zawodowa itd.). Czytelnik, który chciałby dowiedzieć się czegoś o rozmówcach jest odsyłany do strony internetowej. Nie ma danych na temat przebiegu badania – jakie były reakcje rozmówców, jaka była pozycja badaczy, jak tę pozycję interpretowali rozmówcy, jakie znaczenie miał fakt, że nagrywali ich pracownicy akurat tego muzeum. Nie ma też żadnej refleksji nad latami prowadzenia projektu (2017-2018). Czy fakt, że był robiony tuż przed stuleciem niepodległości miał wpływ na atmosferę wywiadów i nastawienie rozmówców?

Informacji tych bardzo brakuje również w części prezentującej wyniki badań. Pracownicy przedszkola są co prawda przedstawiani imieniem i nazwiskiem, ale jest to akurat ta informacja, która niewiele wnosi do interpretacji. Natomiast ich cechy społeczne, demograficzne i biografia, która mogłaby mieć wpływ na konstruowane przez nich wypowiedzi, nie są znane czytelnikowi. Z kolei w przypadku „przedszkolaków” podano jedynie płeć i rok urodzenia. Materiał empiryczny jest przedstawiony w sposób uporządkowany i widać, że jest kopalią narracji do interpretacji. W książce niestety ogranicza się ona głównie do streszczania tego, co rozmówcy powiedzieli. Częste jest podawanie grup cytatów bez uzasadnienia, dlaczego akurat te i w takiej ilości zostały przywołane. Nie ma też, co zaskakujące, analizy kategorii kulturowo-językowych, którymi posługują się rozmówcy. Podam tylko

jeden przykład ze str. 69. Pani Maria Milej stwierdza „Przez siatkę można było zobaczyć, jak damy spacerują po ogrodzie. To znaczy rosyjskie kobiety oficerów”. Można dostrzec tu nałożenie się dwóch kategorii kulturowych: przedwojennej związanej z ówczesną hierarchią społeczną i kulturowym wyobrażeniem dotyczącym relacji między „dworkiem z ogrodem” a przynależną mu kategorią kobiet (damy) oraz powojennej, w którym kobietom nie przypisuje się żadnej cechy społecznej poza uprzedmiotowieniem ich jako „kobiety oficerów” (nawet nie „żony”). Przy czym rozmówczyni ma potrzebę skorygowania swojego pierwszego odruchowego określenia po zorientowaniu się, że nie pasuje ono do powojennej sytuacji. Przedwojenne jednak jest w niej ciągle obecne.

W innych miejscach (str. 77) autorka zestawia ze sobą wypowiedzi wskazujące na oddziaływanie *genius loci* dworku i na brak tego oddziaływania i w żaden sposób się do niego nie odnosi. Brakuje mi też osobnego fragmentu, w którym autorka zestawiałaby wszystkie określenia na „dworek” (po pobieżnym przeglądzie naliczyłam ich sześć) i pokazała, czy jest coś, co wpływa na używanie poszczególnych określeń (wiek, rola społeczna, typ wspomnień itd.). Byłoby to szczególnie przydatne w rozdziale o przestrzennym wymiarze pamięci.

Brakuje też refleksji nad tym, co znaczy badać „pamięć dzieciństwa”. I chodzi nie tylko o stwierdzenie, że wydarzenia z dzieciństwa są interpretowane z punktu widzenia późniejszych wydarzeń, ale przede wszystkim o to, jak to wpływa na samą narrację. W przywoływanych cytatach bardzo często pojawia się „narracja usprawiedliwiająca”, kiedy rozmówcy próbują się tłumaczyć z braku wiedzy lub „niewłaściwego nastawienia” motywując to tym, że „był dzieckiem”, „był mały” itd. Czyli, innymi słowy, uważają, że istnieją społecznie pożądane zasoby wiedzy i oczekiwane nastawienia. I to są właśnie społeczne ramy pamięci indywidualnej (między innymi – takich przykładów można podać więcej).

Najwięcej moich wątpliwości budzą ramy interpretacyjne rozdziału o czasie. Odnoszę wrażenie, że nie ma tam refleksji nad indywidualnym i społecznym postrzeganiem czasu (jego rodzajów, kategoryzacji, „sprawczości”). Po prostu przyjęto, że jeśli ktoś opowiada o przeszłości, to automatycznie jest to „doświadczenie czasu”. W najogólniejszym sensie tak, ale chociażby przywoływane prace Elżbiety Tarkowskiej pokazują, że jest to dużo bardziej złożona kwestia. Poza tym tekst ze stron 138-140 wprost odnosi się do miejsca, a nie do czasu.

Ponadto otoczenie społeczne muzeum zostaje opisane dopiero na końcu. Czytelnik ma przez całą książkę wrażenie, że jedynymi aktantami są lokalni mieszkańcy (niezorganizowani) i muzeum. Dopiero na końcu dowiadujemy się, że tych aktantów jest kilku (Towarzystwo Przyjaciół Sulejówka, Inicjatywa Grupa Mieszkańców Sulejówka i inne), a pytanie o wzajemne relacje ich, muzeum i społeczności lokalnej jest ważnym, przyszłościowym pytaniem badawczym.

Podsumowując, główną zaletą tej pracy jest bardzo ciekawy pomysł badawczy, który polega na badaniu narracji pamięciowych o miejscu, które zmieniało swoje znaczenie społeczne w trakcie życia ludzi, którzy je pamiętają (od miejsca „codziennego” do miejsca pamięci narodowej). Udało się zebrać bardzo ciekawy materiał badawczy, który będzie można jeszcze wielokrotnie poddawać analizom pod kątem różnych zjawisk pamięciowych, co uważam za ważny wkład w rozwój badań socjologicznych. Wartościowe jest też zwrócenie uwagi na relacje między różnymi grupami, dla których punktem wspólnym ich doświadczenia jest właśnie miejsce pamięci. Doceniam również wskazanie problemów, jakie pojawiają się w funkcjonowaniu muzeum w/ze społecznością lokalną i pokazanie, w jakich kierunkach można dalej prowadzić działania społeczne, badania i refleksję nad działalnością muzeów. Za słabe strony pracy uważam wątplą konceptualizację i brak zdefiniowania tytułowego pojęcia. Uważam też, że analiza powinna być zdecydowanie bardziej pogłębiona i zniuansowana, a metodologia badania i jego przebieg szczegółowo opisane i poddane refleksji badacza.

1.2. Zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne

Przedstawione przez dr Beatę Nessel-Łukasik osiągnięcie projektowe „Muzeum relacyjne” jest przedsięwzięciem społeczno-artystycznym łączącym w sobie koncepcje i metody wywodzące się z socjologii, animacji kultury i pracy ze społecznością poprzez sztukę i aktywność muzealną. Swoją ocenę tego projektu przedstawię na podstawie opisu własnego habilitantki oraz publikacji „Muzeum relacyjne. Przed progiem/za progiem” (Sulejówek 2020). Książka jest opisem projektu sporządzonym przez jego twórców i wykonawców w osobach dr Nessel-Łukasik i Janusza Byszewskiego wraz z dodatkowymi materiałami wizualnymi i tekstowymi (wywiad, wprowadzenie, podsumowanie).

Opisywany projekt stawia sobie za cel „budowanie społeczności wokół instytucji kultury” (str. 30). Jest zapisem refleksji nad historią i funkcjonowaniem miejsca, które stało się punktem wyjścia do zbudowania instytucji kultury (muzeum) oraz nad podejmowanymi od samego początku tworzenia muzeum działaniami na rzecz włączenia społeczności lokalnej w jego działanie. Przy czym od początku chodziło o relację wzajemną – nie tylko muzeum miało „włączać” społeczność w swoje działania, ale także myśleć o tych działaniach w kategoriach zaczerpniętych od mieszkańców. W specyficznej sytuacji Sulejówka jako miasta pozbawionego centrum myślenie o pracy muzeum koncentrowało się wokół znalezienia spoiwa społeczności miasta i instytucji kultury. Poszczególne etapy poszukiwania tego spoiwa są przedstawione w książce – autorzy dzielą się nie tylko swoimi refleksjami, ale także pytaniami i koncepcjami, jakie towarzyszyły im w trakcie tworzenia muzealnej instytucji kultury. Muzeum przeprowadziło kilka projektów, które w zamierzeniu miały budować relacje między nim a społecznością lokalną. Zarówno na poziomie opracowania koncepcyjnego projektów, jak też ich przeprowadzenia, a także – co kluczowe, acz wciąż niezbyt częste – praktycznego ich wykorzystania w codziennej pracy instytucji kultury, przedsięwzięcie o nazwie „muzeum relacyjne” jest wyjątkowe i oryginalne. Zostało też docenione przez praktyków – polskich muzealników, co znalazło wyraz w wielu wystąpieniach konferencyjnych, innych projektach prowadzonych w lokalnych środowiskach wokół poszczególnych muzeów i w przyznanych projektowi nagrodach środowiska muzealniczego. Ma też, jak sądzę, duże znaczenie dla badań socjologicznych, dla których stanowi po pierwsze inspirację, a po drugie materiał do analizy i badań porównawczych.

Według mnie, dobrze jest patrzeć na obydwa przedstawione osiągnięcia – książkę „Koalicje pamięci” i projekt „Muzeum relacyjne” – łącznie. Doskonale się wzajemnie uzupełniają. Paradoksalnie, można zrozumieć ideę projektu, jego przebieg i wpływ rezultatów na działalność muzeów bez zapoznania się z monografią „Koalicje pamięci”. Trudniej jest natomiast wyrobić sobie pełniejszy obraz społecznej sytuacji, w jakiej znajduje się muzeum i środowisko lokalne czytając jedynie „Koalicje pamięci”. Nie chodzi przy tym jedynie o szczegółowy opis samego projektu i idei, które legły u jego podstaw, ale nawet kwestii koncepcyjnych i terminologicznych. W monografii „Koalicje pamięci” używany jest termin „spoiwo”, który nigdzie nie jest zdefiniowany. Pogłębione rozumienie tego konceptu znajdujemy natomiast w książce „Muzeum



relacyjne” str. 34-36. Także tam możemy napotkać zoperacjonalizowanie terminu „wspólnota” i opis jego wernakularnego wymiaru (str. 125-134) oraz docenienie znaczenia warstwy językowej, która służy opisywaniu własnych relacji z miejscem (czego zdecydowanie zabrakło w książce „Koalicje pamięci”).

Podsumowując, zestawione ze sobą monografia i przedsięwzięcie projektowe stanowią unikalny przykład zastosowania refleksji nad życiem społecznym do działań w społeczności lokalnej, w której wernakularna pamięć i aktualne więzi z ludźmi i miejscami przecinają się z pamięcią narodową. Jest to także świetny przykład łączenie różnego rodzaju kompetencji – artystycznych, edukacyjnych, aktywistycznych – z wiedzą na temat funkcjonowania życia społecznego i sposobów jego badania.

2. Istotna aktywność naukowa albo artystyczna realizowana w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

Doktor Beata Nessel-Lukasik po doktoracie związała się z Instytutem Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, gdzie pracuje do dziś. Była związana także z innymi instytucjami, w których prowadziła działalność badawczą, organizacyjną i animatorską: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Terenem jej działalności badawczej i dydaktycznej jest Polska, co wynika też z charakteru prowadzonej przez nią działalności – skupianiu się na relacjach między środowiskami lokalnymi a instytucjami kultury, co siłą rzeczy czyni jej działalność naukową lokalną, a nie globalną.

Produktem jej pracy badawczej jest 13 artykułów i rozdziałów w monografiach, a przede wszystkim książka „Publiczność w muzeum” napisana wspólnie z Piotrem T. Kwiatkowskim i Joanną Grzonkowską. Jest ona rezultatem wieloletnich badań nad publicznością muzealną podzieloną według kryterium wieku na seniorów, dorosłych oraz osoby do 18 roku życia. Badania prowadzone w ramach tego projektu stanowią nie tylko bardzo interesujący materiał dla wszystkich zajmujących się muzealnictwem, ale stały się także podstawą stworzenia programu szkoleń dla muzealników „ABC Muzeum dla Seniorów” przygotowanego pod kierunkiem

habilitantki. W pozostałych swoich publikacjach autorka skupia się na konsekwentnie na praktykach związanych z działalnością różnych instytucji kultury, przede wszystkim w odniesieniu do ich relacji ze środowiskiem społecznym, w którym się znajdują. Rozwijała swoje zainteresowania teatrem (sięgające czasów pracy magisterskiej i doktoratu), a także inną działalnością artystyczną mającą na celu aktywizację różnie rozumianych publiczności. Poza tym większość swojej pracy poświęciła kwestii publiczności muzeów, co znalazło swój wyraz w publikacjach, projektach i raportach, ale także w nagrodach, jakie otrzymywała i uznaniu społeczności muzealników (w tym we włączeniu jej w grono redaktorów czasopisma „Muzealnictwo”).

3. Konkluzja

Doktor Beata Nessel-Lukasik jest przede wszystkim praktykiem działań muzealnych i artystycznych, który wykorzystuje w swojej pracy narzędzia metodologiczne, jakie daje socjologia. Wszystkie jej badania dostarczają bardzo ciekawego materiału empirycznego, co czyni je znaczącymi dla refleksji socjologicznej nad funkcjonowaniem instytucji kultury, społeczności lokalnych i stosunkiem społeczeństwa polskiego do przeszłości i sposobów transmisji narracji o niej.

Dorobek habilitantki jest interdyscyplinarny i sytuuje się pomiędzy naukami socjologicznymi a naukami o kulturze. Całą jej działalność można określić jako interdyscyplinarną także dlatego, że łączy postępowanie naukowe i praktyki artystyczno-animatorskie. W skali kraju stała się już rozpoznawalnym ekspertem w dziedzinie badań publiczności i budowania relacji między muzeami a społecznościami lokalnymi. Przygotowała i przeprowadziła wiele badań na ten temat i napisała na ich podstawie kilka raportów, rekomendacji, artykułów i książek. Taki sposób funkcjonowania badawczego sprawił, że w jej publikacjach widać „raportowy styl myślenia”. Nawet w monografii przedstawionej jako główne osiągnięcie naukowe widać tę logikę raportu – krótki wstęp teoretyczny, a następnie szczegółowe przedstawienie wyników badań i rekomendacje na dalszą działalność danej instytucji. Nie jest to ta forma, której zwykle spodziewamy się po socjologicznych monografiach naukowych, co nie znaczy, że nie dostarcza ona interesujących i ważnych socjologicznie wyników badań. Ponadto przygotowując tego typu monografię oraz osiągnięcie projektowe znalazła się w sytuacji, kiedy to elementem badanej

rzeczywistości empirycznej stają się działania samego badacza. Zapewne warto by było poddać ten fakt głębszej refleksji, lecz jest to niewątpliwie taka sytuacja, w której badacz ma szczególnie głęboki wgląd w dany fragment rzeczywistości społecznej.

Sądzę, że dla rozwoju danej dyscypliny naukowej bardzo ważne jest docenienie podziału pracy w nauce, który pozwala na optymalizację różnego rodzaju kompetencji, refleksji i sposobów myślenia i działania. Habilitantka nie jest twórczynią koncepcji socjologicznych, nie rozwija też pogłębionej refleksji nad nimi. Umie jednak tak projektować badania i działania społeczne, że dostarcza ogromny materiał do refleksji socjologicznej. Nie znaczy to oczywiście, że sama jej nie przeprowadza. Umie w sposób uporządkowany wskazywać na poszczególne wątki i umiejscawiać obserwowane zjawiska w szerszym kontekście społecznym oraz teoretycznym.

Wkład badań i publikacji dr Beaty Nessel-Lukasik w rozwój dyscypliny nauki socjologiczne uważam za znaczny biorąc pod uwagę jej działania projektowe, które są rozpoznawane i doceniane w środowisku polskich muzealników i badaczy społecznych aspektów funkcjonowania muzeów w społecznościach lokalnych, a także samych tych społeczności. Moja ocena wniosku w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego jest pozytywna.

Małgorzata Głowacka-Grajper



